



PRENUMERATA:

Zadnoszeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
8 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 19 kwietnia 1918 r.

Wybory do Rady Stanu dały asumpt do poważnych rozważań na temat roli naszych stronnictw politycznych w kształtowaniu się poglądów i opinii szerszych warstw narodu. Jakimi w istocie wpływami rozporządzają te stronnictwa? W jakiej mierze odzwierciedlają dążenia ogółu, zarówno dotyczące interesów poszczególnych warstw, jak i spraw o znaczeniu ogólnonarodowym? W jakim związku znajdują się tarcia i walki partyjne z usposobieniem i postawą całego społeczeństwa?

Należy tu odróżnić te znamiona życia politycznego, które spotykamy wszędzie na świecie, od zjawisk szczególnych, nam jedynie właściwych, wynikających ze specyficznych warunków naszego bytu narodowego.

Nigdzie, nawet w społeczeństwach, uchodzących za najbardziej politycznie wyrobione i dojrzałe, stronnictwa polityczne sferą swego działania nie obejmują całego narodu, a nawet nie weigają opinii powszechnej w krąg swoich zainteresowań. Do organizacji politycznych należy nieznaczny odsetek obywateli, nadto zaś mała stosunkowo ich część ujawnia żywsze zainteresowanie sprawami partyjnymi. Widać to podczas wszelkich akcji wyborczych, kiedy — nawet w okresach roznamienienia opinii — do urny wyborczej zgłasza się conajwyżej 50 — 60% uprawnionych do głosowania. Taki przeważnie odsetek wykazują głosowania przy wyborach parlamentarnych we Francji i w Anglii. Zważyć przytem należy, że i z pośród tych 60% głosujących nie wszystkich można zaliczyć do rzędu całkowicie uświadomionych, zajmujących określoną postawę w sprawach politycznych, zdających sobie jasno sprawę z wymagań chwili oraz ze sposobów postępowania, najlepiej zabezpieczających dane interesy warstwowe lub ogólne. Do takich należy część już całkiem drobna. Reszta kieruje się przemijającym nastrojem, powierzchowną rachubą lub powodami całkiem przypadkowymi. A nie od rzeczy będzie wziąć tu pod uwagę rolę tych środków „specjalnych“, którymi częstokroć na wielką skalę operuje się przy pozyskiwaniu głosów wyborczych.

Wybory więc — najlepszy sprawdzian siły danych stronnictw, rozległości ich wpływów w społeczeństwie — wskazują dobitnie, że nawet wśród narodów o bujnym życiu politycznym tylko niewielka stosunkowo część obywateli ujawnia swoją wyraźną wolę polityczną i popiera czynnie określone programy partyjne.

I ta to właśnie część politycznie świadoma zorganizowana jest w stronnictwach o ściśle skryształizowanych programach, ujmujących w sposób różny — zależnie od interesów i ideologii danych klas i warstw społecznych — poszczególne kwestje wewnętrznego życia narodowego.

Wojna spowodowała wszędzie nadzwyczajne obudzenie tempa życia politycznego. Sprawy

wewnętrzne zeszyły na plan drugi, ustępując miejsca kwestjom polityki zewnętrznej, decydującej o udziale w wojnie, lub o neutralności, o dążeniu do rychłego pokoju lub postanowieniu bezwzględnej, choćby długiej walki. Prądy ultrarajonne ścierają się z tendencjami pacyfistycznymi, hasła neutralności ze wskazaniami określonej orientacji politycznej i t. d. Na temle odbyły się wszędzie przegrupowania stronnictw, powstały odpowiednie bloki i porozumienia, jakoteż nastąpiły nowe podziały i rozłamy. Lecz zarówno w państwach wojujących, jak w państwach neutralnych, te wszystkie różnice i podobieństwa płynęły z rachub na większe czy mniejsze korzyści, jakie dać może taka lub inna w czasach wojny postawa.

Dla nas wojna jest czymś innym, niż dla narodów, które nie utraciły bytu państwowego. Tam — powtarzamy — polityka kieruje się rachubami na większe lub mniejsze zyski lub zdobycze. Dla nas wojna, to wydarzenie epokowe, otwierające całkiem nowy rozdział dziejów narodowych. Z wojną związaliśmy nasze najwyższe nadzieje, dotyczące samych podstaw narodowego bytu, w niej widzieliśmy możność wskrzeszenia państwa polskiego.

I w ten oto okres wojny wkroczyliśmy z ciężkim brzemieniem czasów niewoli, które hamowały rozwój całego życia narodowego, a temsamem i proces politycznego dojrzenia ogółu. W ciągu szeregu lat przeważająca część narodu stała zdala od wszelkich akcji grup politycznych. Wpływy tych grup były nikłe, jeśli mierzyć je ilością zwolenników jakiegoś pozytywnego programu politycznego, nie zaś czezych demagogicznych haseł, schlebających nastrojom czy instynktom jaknajniższych mas. Stronnictwa nasze przed wojną były to raczej zawiązki ugrupowań politycznych, nie mogące się w czasach ucisku normalnie rozwijać.

Nie władając opinią ogółu przed wojną, nie rozszerzyły i obecnie swych wpływów w tym stopniu, by można było sądzić, że stanowią wierne i pełne odbicie dążeń społeczeństwa, że stoją za niemi szerokie warstwy narodu, żyją ich życiem, ich troskami, walkami i konfliktami. Mimo tak wzmózonego tempa życia politycznego u nas, stronnictwa operują wśród drobnej jeszcze części narodu. I dlatego, rozwijając swoją akcję w sprawach dla nas najważniejszych, nie mogą oprzeć się na całkiem świadomej i mocnej woli szerokich warstw, lecz muszą raczej dopiero wpływać na wytworzenie tej woli, w znacznym jeszcze stopniu uśpionej.

Pod tym względem stronnictwa nasze mają niezmiernie doniosłą rolę do spełnienia. Muszą zwalczać te depresje i apatie, jakie pozostały w spadku po epoce ucisku. Zadania wychowawcze stronnictw w kierunku budzenia myśli politycznej narodu są u nas niezbędne uzupełnieniem pracy państwo-twórczej, której rozwój prawidłowy i niezbyt powolny może się odbywać jedynie w atmosferze świadomego życia politycznego ogółu.

Gdy dokona się już owo rozbudzenie świadomej woli i całkiem świadomych dążeń, stronnictwa polityczne znajdując w uczuciach i poglądach szerszych odłamów społeczeństwa trwałe i głębsze oparcie.

I słusznie w tym kierunku dążą.

Polski Monopol Zbożowy.

Nasz kraj jest przeważnie rolniczym krajem. Gospodarka rolna stanowi podstawę jego bytu i jego przyszłości ekonomicznej. Ta prawda w czasie wojny wystąpiła z siłą oczywistości.

Jako rolnicy zaś, produkujemy przedewszystkiem ziarno, które daje nam chleb. To ziarno spożywamy sami. Dawniej mieliśmy jego nadmiar i wywoziliśmy zboże za granicę. Później ledwie go starczało nam samym. W każdym razie, przy doprowadzeniu produkcji rolnej do wyższego poziomu sprawności, a w tym kierunku można i trzeba działać bardzo wiele jeszcze, wystarczymy sobie, zaś pewno i do wywozu coś nam zbędzie.

Jedną z najdolegliwszych wad naszego rolnictwa było oddawna wypuszczenie z rąk naszych handlu zbożem. A jedną z form tej wady był bezładny, niezorganizowany handel ziarnem i mąką, na czem cierpiał i producent i konsument i ogólnie kraj cały. Po wojnie, w okresie przejściowym do warunków normalnych produkcji, ład pewien w tej dziedzinie będzie zaprowadzić łatwiej, niż kiedykolwiek. I z pewnością różne żywiły się o to pokuszą. Nie trudno będzie, przy jakiejś takiej organizacji, opanować cały nasz rynek zbożowy, na co kapitały znajdują się bez trudu. I można być pewnym, iż dążenie do tego opanowania okaże się bezzwłocznie i żywiołowo, skoro tylko okupanci wypuszczą z rąk swoich monopol zbożowy, którym, jako pomocniczym środkiem wojennym, obecnie władają. Do ogarnięcia monopolu dążyć będą zaraz żywiły, które z góry można wskazać: przedewszystkiem dawni pośrednicy, którzy posiadają i kapitały i sprawność handlową i samorodną, na wyznaniowym gruncie opartą, organizację; a dalej zrzeszenie producentów, ziemian, którzy posiadają dobrze już rozwiniętą organizację zawodową i rozporządzają organami tak sprawnymi handlowo, jak syndykaty rolne.

Staje teraz pytanie: czy państwowe organy polskie nie powinny wystąpić w tej sprawie i nie objąć, przynajmniej na okres przejściowy, na czas krytyczny, monopolu handlowego zbożowego?

Tę kwestję, nader żywotną, postawił sobie dr. Roman Dmochowski i rozstrzygnął ją twierdząco w artykułach „Gazety Rolniczej“, które obecnie wyszły jako oddzielna broszurka. Autor obawia się groźnej, hazardowej spekulacji zbożowej, która by nader dotkliwie zaciążyła na spożywca, zrujnowanych przez wojnę. Interesy ogółu byłyby bardzo zagrożone, nawet i wtedy, gdyby monopol opanowali poważni producenci. A więc moralny powód do państwowego monopolu istnieje już jeden. Łatwo wskazać i drugi: unarodowienie handlu zbożem a wraz z tem i uzdrowienie go. P. Dmochowski nie jest zresztą skrajnym etatystą i doradza monopol przejściowy tylko. Będzie on „fundamentem pod przyszłą racjonalną organizację wolnego handlu zbożem“. Tę ideę znajdujemy na samym początku jego pracy i nią też pracę swoją zamyka.

Monopol zbożowy państwowy znajdzie u nas, oczywiście, przeciwników. Jedni wyobrażają sobie, że będzie on zawsze połączony z rekwizycjami; inni, że dostarczać będzie zawsze konsumentom chleba gatunku kartkowego. Są to nawet nie błędy, ale wprost naiwności. Poważniejszymi przeciwnikami monopolu państwowego będą pośrednicy wszelkiego rodzaju, wielcy handlarze i właściciele dobrze usytuowanych młynów. Przeciwnikami również będą i producenci zboża w pobliżu miast wielkich, którzy za robotę płacić muszą więcej, a otrzymywać będą powszechnie ustanowioną cenę za owoc pracy; ale tych proponuje autor za spokojić przy pomocy pewnych racjonalnych dopłat; zresztą przechodzą oni już obecnie na gospodarke intensywniejszą, produkując warzywa i rośliny pastewne. Przeciwnikami jeszcze będą ci, którzy obawiają się nadmiaru fiskalności państwowej; otóż w tym wypadku liberałowie mogą łatwo połączyć się we wspólnym niezadowoleniu z socjalistami: pierwszym chodzi o swobodę ekonomiczną obywatela, drugim o taniłość towarów spożywczych. Podatek od zboża uważać będą jedni i drudzy za najbardziej niesprawiedliwy, jako „podatek od pracy i od nędzy”. P. Dmochowski rozpatruje projekt monopolu państwowego zbożowego od strony fiskalnej w osobnym rozdziale i staje na stanowisku, iż powinien być on „pozbawiony cech źródła dochodów dla skarbu”. Zauważmy tu następujący spłot trudności: obecnie monopol zbożowy i mączny daje znaczne dochody dla skarbu i dla kas komunalnych. Nasze gminy otrzymały w roku budżetowym 1916/17 na swoje społeczne potrzeby z tego źródła prawie sześć milionów marek w samej okupacji niemieckiej. Przy powszechnym zubożeniu kraju i obniżeniu jego siły podatkowej monopolu są łatwą formą poboru podatkowego, której i państwu i gminom, wobec potrzeb koniecznych a doniosłych, trudno byłoby się ich wyrzec. P. Dmochowski przypuszcza, że dochód ten dałby państwu polskiemu 44 miliony marek i zająłby czwarte miejsce w dochodach skarbowych, po cłach, monopolu wódczanym i akcyzie od cukru. Ale w takim razie odgrywałby w budżecie państwa tak doniosłą rolę, iż jego przejściowość stałaby się dość problematyczną i że nie omieszkanoby go zaliczyć do kategorii, o której doświadczenie francuskie mówi, iż *rien de dure tant que provisoir*.

Jakie formy i jaki zakres dać polskiemu państwowemu monopolowi zbożowemu?

P. Dmochowski pragnie, aby to nie był monopol biurokratyczny i aby to był, z drugiej strony, monopol zupełny, nie częściowy. Organizacja biurokratyczna nie nadaje się do zadań gospodarczych, już choćby dlatego, że jest za powolna w działaniu. System niemiecki oddaje wszystkie monopole wojenne towarzystwom prywatnym, zastrzegając sobie poważny wpływ na prowadzenie tych przedsiębiorstw; w ten sposób państwo nie krępuje dodatnich cech gospodarki prywatnej, natomiast przez ścisły związek z monopolami ma możność ciągłej obrony interesów ogólnych. Na tej podstawie projektowano wprowadzić w Niemczech monopol naftowy w 1912 r. W Polsce istnieją gotowe organizacje prywatne, któreby się nadawały do takiej właśnie współpracy z rządem, organizacje, mające w pewnym stopniu społeczny charakter,—to *syndykaty rolnicze*. I te wskazuje p. Dmochowski do danej roli, a nawet więcej, niż wskazuje, bo gorąco przekonany i wyzywa. Kiedy monopol państwowy polski ustanie, nasze syndykaty będą już wyspecjalizowane w handlu zbożem i mąką, i będą w stanie zwycięsko prowadzić walkę konkurencyjną ze spekulacją handlową, która u nas znajdowała się nie w polskich rękach i przyczyniała rolnictwu a nawet wogóle krajowi poważne szkody.

Co się tyczy zakresu monopolu, p. Dmochowski pragnie monopolu *zupełnego*. A więc, wszelkie ziarno, zarówno wyprodukowane w kraju, jak do kraju przywiezione, sprzedawane by było wyłącznie przez organy, przez rząd do tej funkcji powołane i według cen, ustanowionych przez ministra rolnictwa. Ale to pociągnęłoby za sobą konsekwencje dość rozległe. I mąka byłaby przedmiotem monopolu państwowego. Nie dość na tem: monopol z czysto handlowej operacji musiałby wyjść, aby wkroczyć w dziedziny wytwórcze; nietylko pociągnęłoby to za sobą *upaństwowienie prze-*

mysłu młynarskiego w kraju, ale i jeszcze *upaństwowienie wypieku chleba*, to ostatnie jednak zapewne nie dla producentów ziarna, ale dla sfer miejskich; byłoby, istotnie, wiele hazardownem pozbawić naszego chłopka prawa wypiekania w swoim „szabaśniku” chleba z własnego ziarna; ale znowu upaństwowienie mąki i młynów komplikuje to prawo, które chłop uważa z pewnością za najnaturalniejsze ze swych praw naturalnych. Wogóle powstają tu trudności przy monopolu zupełnym, który zapewne odróżnić by potrzeba od monopolu zupełnego *radykałnego*. P. Dmochowski jednak nie wgląda głębiej w tę sprawę. Ledwo ją porusza. I ogranicza się tu jedynie do przytoczenia zdania Schmollera, który uważa, iż „monopol zbożowo-mączny dopiero w połączeniu z upaństwowieniem wypieku chleba mógłby zapewnić ludności tani chleb a rolnikom znośne ceny na zboże”. Tych parę uwag naszych wystarczy, jak mniemamy, do wskazania, iż sprawa monopolu zbożowego ciągnie mocno ku otwartym terenom socjalizacji całego rolnictwa prawie i jest przez to o wiele bardziej skomplikowana, aniżeli przedstawia się w interesującej pracy p. Dmochowskiego.

W każdym razie, zgodzimy się bez sprzeczeki na tezę, której autor wymownie broni, iż obrona interesów rolnictwa przez państwo nie jest u nas obroną interesów klasowych. I w razie wprowadzenia polskiego monopolu zbożowego należy tak tym instrumentem manipulować, aby popierał rozwój rolnictwa we wszystkich jego kształtach: a więc większych i małych gospodarstw rolnych. Wysokie ceny na zboże uważa p. Dmochowski za usprawiedliwione w zasadzie. Nie uważa tego za krzywdę dla klas pracujących a za korzyść jedynie dla *klasy rolniczej*. Mógłby autor powiedzieć wprost, że żadnej klasy rolniczej u nas niema, zwłaszcza w przeciwstawieniu do klasy pracującej, ponieważ dwie-trzecie obszaru kraju, jeżeli wyłączymy dobra skarbowe, są w rękach drobnych właścicieli, zaś dobra skarbowe niezawodnie w krótkim czasie takimiż właścicielom się dostaną. Wedle jednodniowego spisu ludności, rolnictwem zajmowało się u nas 5.327.633 ludzi, a więc 56,7% ludności. Po wojnie, wobec zniszczonego przemysłu, stosunek ten wzrosnie. Już teraz ludność Warszawy zmniejszyła się prawie o 300.000 ludzi, w czem znaczna część wywędrowała na wieś. Do prawd p. Dmochowskiego należy jednak dodać, że wysokie ceny na zboże powinny konieczne być *społecznie usprawiedliwione*. W nadwyżce powinny się zmniejszać przedewszystkiem, jak sądzimy, trzy następujące czynniki: 1) pomieszczenie na roli tych, których wypędza z kraju emigracja, 2) podniesienie kultury rolnej gospodarstw wszelkiego typu, 3) podniesienie dobrobytu drobnych gospodarzy i parobków. Wtedy wysokie ceny zboża nie będą celem dla licznych, ostrych i słusznych pociśków.

Przyszłość gospodarcza Rosji.

Dotychczasowe rezultaty wojny światowej na Wschodzie przyniosły nie tylko zmiany stosunków politycznych i mocarstwowego układu sił. Wraz z upadkiem potężnego imperium carskiego a powstaniem na jego gruzach całego szeregu nowych twórców państwowych zmieniły się też zasadniczo w tej połaci świata stosunki gospodarcze.

Staje też przed nami w pierwszej mierze interesujące nas zagadnienie, jak ułoży się przyszłość gospodarcza Rosji.

O ile stosunki rozkładowe, rozsadzające państwo rosyjskie, zostałyby utrzymane w dalszym ciągu, tak że Ukraina i Kaukaz, Turkestan i Krym, Polska i Litwa z Białorusią, Estonia i Finlandja znalazłyby się poza granicami Rosji, jutro gospodarcze jej przedstawiałoby się bardzo niewesoło.

Podstawą bilansu płatniczego Rosji był eksport zboża. Dzięki temu źródłu dochodu, była jedynie Rosja w stanie płacić swe zobowiązania u wierzycieli, na tym eksporcje opiera całą swą równowagę gospodarczą, gładząc zresztą miliony swych własnych chłopów, byle tylko można było wysłać zboże za granicę. Ale owa zwyczajka zboża, idąca w świat, pochodziła wyłącznie z dystryktów „czarnoziemu”, z

Południowej Rosji, z Ukrainy, z Krymu i Chersońszczyzny, wreszcie z Bessarabji. Wszystkie te terytoria odpadły narazie od Rosji, tworząc samodzielne państwa, jak Ukraina lub tatarska republika Krymu, czy też jak Bessarabja przyłączając się do Rumunii. Niedosyć na tem. Anarchja agrarna w samej Wielkorosji, wyłączenie większej własności, jedynie produkującej na zbyt zboże, cofnęły i tak niską tam kulturę rolną, stawiając Rosję przyszłą czy, powiedzmy już nawet, obecną, wobec widna ustawicznego głodu i konieczności importu zboża z zagranicy.

Ale nie tu kres smutnych perspektyw gospodarczych Rosji.

Przemysł rosyjski znalazł się w ruinie, a widoki na jego odbudowę w obecnych warunkach politycznych i społecznych Rosji są jak najgorsze.

Bolszewickie porządki zrujnowały kapitalistów, prowadzących kwitnące do niedawna przedsiębiorstwa, a w dodatku zniszczyły zupełnie fabryki, jako warsztaty pracy. Urządzenia fabryczne są porujnowane, wszystkie zasoby gotówkowe, zapasy surowca, a nawet cenniejsze części składowe maszyn pozabierały „komitety robotnicze”, zarządzające fabrykami, na wypłaty dla robotników. Znaczna część przedsiębiorstw leży w gruzach i ruinie, do jakiej doprowadziła je anarchja rozpasanego motłochu. Wszystko to odbudować na nowo—to zadanie wprost nad siły Rosji, osłabionej przez pogrom i anarchję.

Ale w dodatku jeszcze inne trudności się wyłaniają.

Do podniesienia i rozwoju przemysłu potrzeba przedewszystkiem węgla. Tego w Rosji nie będzie niemal wcale. Do tej pory bowiem czerpał przemysł rosyjski węgiel z Ukrainy, zagłębie donieckie, i z Polski, zagłębie dąbrowieckie. Są wprawdzie w okręgu moskiewskim i na Uralu pokłady węgla, ale eksploatacja ich jest dopiero w zawiązku a obfitość stosunkowo nikła.

Brak węgla uniemożliwia rozwój przemysłu tembardziej, że i pokłady rudy mieszczą się też przeważnie poza terenami Rosji obecnej; dosyć wspomnieć pokłady krzyworskie. Pokłady zaś uralskie leżą w części Uralu bezludnej i nie mającej węgla, tak że wartość ich jest właściwie żadna.

Bogactwo Rosji, pola naftowe Kaukazu, będą poza jej granicami obecnymi. Kaukaz bowiem ogłosił się republiką, Batum zaś zabrała Turcja.

Z surowcami również będzie bardzo źle.

Węlna pochodziła z owiec, wypasających się stadami na Południu, na Kaukazie, na Krymie, wreszcie na stepach Turkestanu.

Bawełnę plantowano niemal wyłącznie w Turkestanie, a ten też od Rosji odpadł.

Zostają wprawdzie lasy, niemal jedyne bogactwo kraju, które można odrazu eksploatować, ale nie potrafia one zastąpić w gospodarczym bilansie kraju tego wszystkiego, co Rosja utraciła.

To też wyłania się tu jeszcze inne pytanie. Oto czy kilkudziesięciomiljonowe państwo o silnej tradycji rozwojowej, o szybko rosnącej ludności, zechce się poddać tak łatwo losowi swemu obecnemu i czy nie rozpocznie ponownej pracy „zbierania” ku sobie sąsiednich ziem do życia niezbędnych?

Nedzieje, że Rosja, pogromiona i rozprzężona, nie dźwignie się prędko, zdają się być mało realnymi. Raczej przypuszczać należy, że proces wewnętrznej konsolidacji przyjdzie po obecnym dziejowym wstrząsie szybko i że Rosja pójdzie znowu ku Czarnemu Morzu po węgiel i żelazo, czy zboże Ukrainy, po naftę Kaukazu.

W tych bowiem granicach, jakie jej dzisiaj zakreślono, musiałyby się udusić.

W „Kurjerze Lwowskim”, z dn. 13 b. m., pojawiła się korespondencja z Warszawy, przedrukowana następnie przez niektóre pisma galicyjskie i poznańskie, w której podano „punkty zasadnicze” programu d-ra Steczkowskiego. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zawarte w tej korespondencji wiadomości są—z wyjątkiem kilku stwierdzeń rzeczy ogólnie znanych, albo rozumiejących się same przez się, jak np. że „zwołanie Rady Stanu nastąpi natychmiast po dokonaniu wyborów” i t. p.—albo nieścisłe, albo nieprawdziwe.

pp.: E. Bernatowicz, St. Tomczyński, T. Tospitz, W. Pichowski, K. Rottermund, St. Hirszel, ks. K. Bączkiewicz, St. Zieliński, K. Jenike, dr. J. Łuczynski, M. Rundstein i A. Weisblatt.

Na zastępców wybrani zostali pp.: W. Kamiński, J. Pietruszyński, S. Świątek, dr. K. Rychliński, St. Kuks, A. Jaszczołt, H. Hozar, St. Dymarski, Z. Kalinowski, K. Zycki, Z. Heilperin i E. Portner.

Z Rady Miejskiej. W dniu wczorajszym odbyły się dwa posiedzenia Rady Miejskiej. Pierwsze posiedzenie o godz. 6^{1/2} w. poświęcone było wyborom 12 ławników. Obrady zajął komisarz wyborczy, II burmistrz dr. J. Zawadzki, poczem meżowie zaufania ugrupowań politycznych w Radzie Miejskiej złożyli listy kandydatów na ławników. Komisarz wyborczy wezwał radnych do złożenia kartek wyborczych i po uskutecznieniu tej czynności przez 59 radnych, zamknął posiedzenie. O godz. 9 wiecz. rozpoczęły się obrady jawne pod przewodnictwem wiceprezesa Rady, dzielnicy Przeworskiego. Radny Borkowski odczytał komunikaty Prezydium, poczem Radny Lustański wystąpił z nagłym wnioskiem w sprawie zmniejszenia racji chleba którego nagłość jednomyślnie uchwalono. Wnioskodawca oraz r. Zieliński motywują ważność wniosku. Do ich wywodów przylączył się ławnik Hirszel, wyjaśniając, że Magistrat już wystąpił do władz ze wskazaniem na konieczność utrzymania dotychczasowej racji chlebowej. Prezydent Drzewiecki wystąpił z nagłym wnioskiem w sprawie przypadającej wypłaty rodkim rezerwistów w dn. 26 b. m. w sumie 555334 mk.

Po wyjaśnieniu przedstawiciela Magistratu, naczelnika wydziału dobr. publ. p. Koralewskiego, strony prawnej przedmiotu, iż gmina winna zadowolnić obowiązki względem rodzin rezerwistów, Rada Miejska kredyt w wysokości 555,334 mk. na rzecz rodzin rezerwistów uchwala. Uchwala kredyt na wypłatę zapomóg dla pracowników miejskich i ich rodzin na wypadek choroby, śmierci i t. d. do wysokości 20 tys. mk. oraz na wypłatę pensji pracownikom biura Wydz. IV 1232 mk. Bez dyskusji przyjęte zostały wnioski Magistratu w sprawie nadania miejskiemu ambulatorjum przy ul. Grójeckiej nazwy: Miejskie ambulatorjum im. dr. St. Kochanowicza, oraz nadania sali oddziału wewnętrznego w szpitalu dla dzieci im. Karola i Marji nazwy: Sala im. Dr. Brudzińskiego i wmurowania odpowiedniej tablicy kosztem pracowników szpitala. Radny Rogowicz przedstawił sprawozdanie i wnioski kom. wybranej przez Radę Miejską do zbadania sprawy przeznaczenia szpitali miejskich dla chorych zakaźnych. Komisja wypowiedziała się kategorycznie przeciwko przeznaczeniu, jak tego domagał się wydz. szpitalnictwa, szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze dla chorych zakaźnych. Burmistrz Zawadzki zreferował wniosek Magistratu w sprawie tworzenia urzędów do walki ze spekulacją. Wobec braku quorum przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10^{1/2} wiecz.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 18 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Nieprzyjaciół pozostawił nam wczoraj znaczne części terenu flandryjskiego, okupionego przez niego w wielomiesięcznych zapasach olbrzymimi ofiarami. Armia generała Sixt v. Arnim wzięła, następując ostro na cofającego się krok za krokiem nieprzyjaciela, Pöelkappelle, Langemarek i Zonnebecke i odrzuciła nieprzyjaciela aż poza strumień Steen. Na południe od jeziora Blankaart zahamował nieprzyjaciół przeciw-uderzeniem nasze posuwanie się naprzód.

Na północ od Lys zyskaliśmy pod osłoną silnego ognia na terenie i oczyściliśmy kilka gniazd karabinów maszynowych. Walki dni ostatnich dały w zysku przeszło 2500 jeńców, kilka dział i wiele karabinów maszynowych.

Na froncie bitwy po obu stronach Somme walka ognia, która ożywała się od czasu do czasu, wzmogła się pod Moreuil i Mondier.

Na wschodnim brzegu Mozy drobniejsze przedsięwzięcia pod Ornes i Watronville miały zupełne powodzenie i przysporzyły nam jeńców. Na północ od Flirey (między Mozą a Mozela) rozchwiała się wśród krwawych strat silne natarcie Francuzów.

Z innych placów boju nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Br. Burian do hr. Hertlinga.

Wiedeń, 18 kwietnia. (W. A. T.). Minister spraw zagranicznych bar. Burian zwrócił się do kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga z depeszą następującą:

J. Ces. i Król. Apostolska Mość mój najmilsiwszy pan raczył mianować mnie ministrem swego dworu i spraw zagranicznych. Witając najgoręcej Waszą Ekscelencją w tym nowym charakterze, daję wyraz prośbie, aby Wasza Ekscelencja zechciał i moją osobę zaszczycać takież zaufaniem i przychylnością, jakimi cieszył się w tak wysokim stopniu mój poprzednik. Umocnienie i dalsza budowa dawno wypróbowanego przymierza z państwem niemieckim stanowi oddawna podstawę mego politycznego myślenia i odczuwania. Na tej niezmienniej podstawie i nadal budować uważam za mój najszczytniejszy obowiązek i tak też mam nadzieję, iż w wiernym porozumieniu z Waszą Ekscelencją będzie mi dane w niezbyt już dalekim czasie doprowadzić sprzymierzone mocarstwa do upragnionego celu, t. j. do sprawiedliwego i zaszczytnego pokoju.

Clemenceau o polityce Austro-Węgier.

Paryż, 18 kwietnia. (W. A. T.). Doniesienie agencji Havasa: Na wspólnym posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych, dla spraw armii i dla spraw marynarki mówił Clemenceau o okolicznościach, w jakich rozgrywały się usiłowania Austro-Węgier doprowadzenia do rozłamów pomiędzy państwami koalicji z pomocą rokowań pokojowych. Clemenceau doreczył wszystkie akta w tej sprawie komisji dla spraw zagranicznych, która całą sprawę zbada i wygotuje odpowiedni memoriał.

Parlament francuski przeciw szpiegostwu.

Frankfurt, n/M., 19 kwietnia (W. A. T.). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Genewy: Parlament francuski zupełnie jest zdetonowany niepomysłnym obrotem wydarzeń wojennych. Od Wielkiejnocy parlament zbiera się tylko raz na tydzień, aby załatwiać niezbędne projekty bez dyskusji. W czwartek ubiegły parlament odrzucił się aż do 18 kwietnia, przyczem nawet i nie było czynione z żadnej strony usiłowanie utrzymania posiedzenia piątkowego, kiedy to zwykle wnoszone są interpelacje. Podczas tego krótkiego posiedzenia czwartkowego radykał Bokanowski (?) złożył wniosek, charakterystyczny dla wstającego zamętu. Wniosek ten żąda, aby wszystkich cudzoziemców, którzy się nie zameldowali w ciągu 8 dni po nabraniu mocy prawa, rozstrzelano bez żadnych dochodzeń, jako szpiegów. Izba uchwaliła nagłość wniosku i przekazała go komisji, celem natychmiastowego rozpatrzenia.

Calais pod zwierzchnim nadzorem Anglii.

Genewa, 18 kwietnia. (W. A. T.). Zawarta niedawno pomiędzy Francją a Anglią umowa długoterminowa ustala, że w Calais sądownictwo przechodzi pod zwierzchni nadzór Anglii. Władza policyjna już od b. dawnego czasu znajduje się tam w rękach angielskich.

Obowiązkowa służba wojskowa i samorząd w Irlandji.

Haga, 19 kwietnia (W. A. T.). „Hollandsch Nieuw Büro“ donosi z Londynu: Przy rozprawach nad projektem prawa o służbie wojskowej, poseł King zaproponował przyjęcie nowego paragrafu, podług którego każdy dekret, który zostanie wydany na mocy nowego prawa, może podlegać veto Izby gmin lub Izby lordów. Izba przyjęła ten paragraf. W artykule wstępnym „Manchester Guardian“ akcentuje z naciskiem niesłychaną doniosłość tego faktu, pisząc: Powszechna służba wojskowa może być zaprowadzona w Irlandji jedynie tylko za pomocą dekretu królewskiego. Dzięki temu nowemu postanowieniu Izba gmin otrzymuje więc prawo natychmiast uniemożliwić rozszerzenie służby wojskowej na Irlandję w razie, gdyby Irlandczycy przyrzekli, że się zadowolnią samorządem i t. p. Obecnie rząd ma spo-

sobność natychmiast przeprowadzić homerule, to też należy przypuszczać, że Irlandczycy po wyzwoleniu ich kraju gotowi będą przyjąć większy udział w walkach.

Transport wojsk angielskich do Europy.

Hamburg, 18 kwietnia. (W. A. T.). Według doniesienia z Bazylei do „Hamburger Fremdenblattu“, „Daily Telegraph“ komunikuje: Wódz naczelny angielskiej armii na lądzie stałym, marszałek French, zarządził natychmiastowe wysłanie do Francji wojsk, znajdujących się obecnie w Anglii. Transport wojsk już został rozpoczęty.

Czerwony sztandar wojenną flagą rosyjską.

Berlin, 19 kwietnia. (W. A. T.). Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych ogłosił następujący telegram iskrowy: Centralny Komitet Wykonawczy Rad delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich przyjął jako wojenną flagę narodową rosyjskiej republiki czerwony sztandar ze złotym napisem: Rosyjska socjalistyczna federalistyczna republika Rad. Flaga ta będzie jednocześnie oznaką wszystkich rosyjskich statków wojennych.

Stosunki dyplomatyczne Niemiec z Rosją.

Berlin, 18 kwietnia. (W. A. T.). „Vossische Zeitung“ donosi: Stosunki dyplomatyczne państwa niemieckiego z Rosją zostały teraz wznowione ze strony Niemiec. Dziś mianowicie wyjechał stąd do Moskwy poseł niemiecki przy rządzie rosyjskim, hr. Mirbach. W otoczeniu jego znajdują się b. rada legacyjna, Riezler, który dotychczas bawił w Sztokholmie i który potrafił nawiązać tam stosunki z bolszewikami.

Koloniści niemieccy na Wołyniu.

Kijów, 18 kwietnia. (W. A. T.). Według doniesienia dziennika „Kijewskaja Mysl“, ukraiński minister rolnictwa zadczywał, że koloniści niemieccy, którzy w r. 1915, wskutek rosyjskiej naganki wojennej na Niemców, wypędzeni zostali z Wołynia, mogą obecnie otrzymać z powrotem grunta swoje, inwentarza i inną własność na zasadzie tymczasowej ustawy rolnej.

Trudności w rokowaniach z Rumunją.

Berlin, 18 kwietnia. (W. A. T.). „Berliner Tageblatt“ pisze: W sprawie informacji o trudnościach, jakie wynikły podczas rokowań Rumunją wskutek pewnych tarć pomiędzy Bułgarią a Turcją, dowiadujemy się, co następuje: Sprawa, dotycząca portu Constanzy, sprawiła istotnie niejakie trudności, które jednakże mogą już teraz być uważane za załatwione. Co się tyczy doniesienia, jakoby Bułgaria chciała uzyskać dla siebie Saloniki, dowiadujemy się, że Bułgaria wcale tej sprawy nie podnosiła.

Sytuacja w Finlandji.

Kopenhaga, 18 kwietnia. (W. A. T.). Z Finlandji donoszą: Rewolucjoniści uważają położenie swe za nie do uratowania. Wynika to z informacji petersburskich, według których rząd rewolucyjny miał zdecydować się na zaproponowanie rządowi burżuazyjnemu w Wasze zawarcie pokoju. Według proponowanych warunków pokoju, władza rządowa miałaby w przyszłości należeć do sejmu, którego prezydent miałby być równocześnie prezydentem republiki finlandzkiej.

Śród Czerwonej Gwardji w Wybörgu dał się zauważyć oznaki buntu.

Z giełdy.

Warszawa, d. 19.IV 1918 r.	
Obligacje m. Warszawy 6%	—
Listy ziemskie 4 ^{1/2} %	174,00 173,50
„ „ 4 ^{1/2} %	—
Listy miejskie 5 ^{1/2} %	169,50 —
„ „ 4 ^{1/2} %	—
Waluta: Ruble (500)	147,00 148,00
„ (100)	—
Korony.	61,20 61,95